Roszak Joanna, ***GRANICE RYZYKA: RAFAŁ JAKUBOWICZ*, „ODRA" 12, grudzień rok XLV / 2005, ss. 136-137.**

Joanna Roszak
Granice ryzyka: Rafał Jakubowicz

Twój lekarz lub psycholog pomoże Ci rzucić sztukę; Artyści umierają młodziej; Chrońcie dzieci – nie zmuszajcie ich do oglądania sztuki współczesnej; Sztuka poważnie szkodzi Tobie i osobom w Twoim otoczeniu; Tworzenie sztuki silnie uzależnia – nie zaczynaj tworzyć.

Takie hasła zabrzmiały na wystawie Rafała Jakubowicza *Sztuka zabija* (wernisaż 30 V 2005 w Galerii Pies w Poznaniu). Nad prostokącikami utrzymanymi w konwencji nekrologu, napisu zdjętego z pudełka z papierosami, pojawiło się sześć – jakby będących ich powiększeniem – prostokątów. Tyle że bez napisu: białe pole otoczone czarną obwódką. Biały kwadrat na czarnym tle... można by rozwijać łańcuch asocjacji. *Sztuka zabija*, Bóg umarł, podobnie autor, artysta i co (kto) się komu wymarzy.

Jakubowicz znów łamie konwencję, świadomie ucieka się do chwytu już znanego, na tym także polega tu koncept. Tworzy (sic!) specyficzną antyreklamę sztuki, jakby sztukę bez sztuki, zupełnie jak w bezkofeinowej wersji konsumpcjonizmu: kawa bez kofeiny, piwo bez alkoholu. Sztuka bez sztuki doskonale się wśród nich czuje. A zatem ironia, dystans? Czy może podwójny zwrot: przez ironię, dystans, także – przecież – humor – widz winien dotrzeć do śmiertelnej (!) powagi. Inne twórcze przedsięwzięcia każą pamiętać, że Jakubowicz sztukę (swoją również) traktuje poważnie.

Swoboda na kształt *licentiae poeticae* obowiązuje także na obszarze sztuk plastycznych. A ta gwarancja możności przekraczania norm – dotycząca może głównie obyczajności – nie raz została w ostatnich latach unieważniona; okazuje się, iż opinia publiczna nadal czuje się zniesmaczona artystycznym złamaniem tabu, wypowiedź artystyczną niekiedy odczytuje w kategoriach skandalu, wybryku, grzechu, brukania świętości. Szansę zaistnienia w środkach masowego oddziaływania ma dzieło etykietowane mianem skandalizującego, wpisane na indeks dzieł zakazanych (artysta jest tu zresztą jak czarownica, do spalenia na stosie; rolę inkwizycji odgrywa zaś niewprawna krytyka, nierzetelna dziennikarka i mało zainteresowana sztuką opinia publiczna, które nie umieją zaprząc do rozumienia dzieła choćby mechanizmów ironii).

Nie będę tu tworzyła paradygmatu sztuki niezrozumianej, niechcianej, na cenzurowanym. "Sztuka i tak wymknie się próbom kontroli ze strony władzy" – mówi Rafał Jakubowicz. Z

ostrym sprzeciwem spotkało się wystawienie jego ekspozycji *Arbeitsdisziplin*, której otwarcie planowano na 4 września 2002 w poznańskiej galerii Arsenał. Hasło posłuszeństwa powróciło raz jeszcze; stematyzowało się to, co widniało w pracy (warto dodać, że dyrektor galerii nie dopuścił do otwarcia wystawy, ulegając naciskom ze strony koncernu Volkswagen oraz prezydenta Poznania).

Arbeitsdisziplin (2002) to light-box obrazujący zabudowania fabryki Volkswagena w Antoninku koło Poznania, drugi element stanowi pocztówka (zaznaczę na wstępie, że to nie fotomontaż, ale realność: na awersie widnieje wieża-komin z firmowym znakiem Volkswagena, a na pierwszym planie znajduje się drut kolczasty, co przywodzi skojarzenia z obozami zagłady – potwierdzają się one w umieszczonym na pocztówce słowie *Arbeitsdisziplin*; na rewersie poprzez siatkę ogrodzenia widać strażnika zakładów), trzeci element to przygotowany z ukrycia, zza płotu, film wideo, prezentujący strażnika. Rysują się wyraźne i nieprzypadkowe pola asocjacji.

Warto także wspomnieć o innym projekcie Jakubowicza. Wystawa *Forma*, prezentowana m.in. w Galerii Foksal (2004), kieruje wzrok odbiorcy na przemysł farmaceutyczny. Małe obrazy olejne wywodzą się z opakowań po lekach. Wyglądają na abstrakcję, a stanowią, po prostu, odwzorowanie znanych układów geometrycznych z pudełek po farmaceutykach. Białe tła zagospodarowane zostały raz równoległymi, raz przecinającymi się pasami, kołami. Świat chemii przenika się ze światem sztuki, wkracza nawet w tę, pozornie wolną, przestrzeń. Warto poświęcić kilka słów aranżacji wystawy, przypomnieć, iż wchodzący na wernisaż widzowie otrzymywali pudełko leków – wapno w tabletkach, *Calcium pantothenicum* (na wystawie znajdował się przedstawiający to samo pudełko-opakowanie obraz), zaś immanentną część prezentacji stanowił film, przedstawiający musujące i rozpuszczające się tabletki. To odsyła do słowa-tytułu wystawy. *Forma*: to m.in. kształt czegoś, także układ elementów, sposób bycia, zespół środków artystycznych. O dobrej kondycji potocznie mówi się jako o dobrej formie.

Problem znikania i ocalania pamięci należy do kluczowych w twórczości Jakubowicza. Pracę zatytułowaną *Pływalnia* poświęcił poznańskiej synagodze. Na awersie pocztówki znajduje się ujęte wieczorną porą wejście do dawnej synagogi, dziś pływalni miejskiej. Nad wejściem do budynku umieszczony został napis (projekcja-świetlna) w języku hebrajskim: pływalnia. Na rewersie kartki zza otwartych drzwi widać troje kąpiących się młodzieńców, być może nieznających nawet historii budynku. Przedwojenna synagoga, zamieniona w czasie wojny w pływalnię miejską, dzieli los mitycznej Atlantydy. Pojawia się szereg skojarzeń: zaniknięcie, zapadanie się, pozbawianie oddechu, zagłada. Praca Jakubowicza stanowi kolejne ogniwo w łańcuchu akcji opierających się zacieraniu śladów. Na

poznańską synagogę zwraca także oczy Ryszard Krynicki w czterowierszowym *Mieście*: *Nade wszystko ceni gospodarność, porządek i czystość: / zamieniło synagogę w miejską pływalnię, / na parkingach targowych / nie ma śladu po żydowskim cmentarzu*.

Paul Celan mówił w *Meridianie* (cytuję w przekładzie Feliksa Przybylaka): *Sztuka, Panie i Panowie, ze wszystkim, co do niej należy i dochodzi, jest również problemem* (...) *zdolnym do przemian, natrętnym i długowiecznym, chcę powiedzieć – wiecznym*. (...) *Dobrze jest mówić o sztuce.* To ostatnie stwierdzenie chętnie bym sparafrazowała: dobrze jest mówić dobrze o dobrej sztuce. I dodałabym jeszcze jedno: być może opłaca się tylko twórczość na granicy ryzyka.